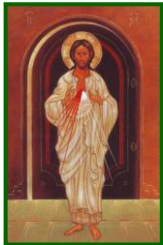




Echo Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii

Kurytyba, marzec - kwiecień 2010, nr. 6 - 2/2010



Słowo rektora

Czcigodni Księża, Drogie Siostry, Szanowni Liderzy społeczności polonijnej! Przed nami kolejne święta Wielkanocne, tak głęboko zakorzenione w polską i polonijną rzeczywistość wiary. Po raz kolejny w naszym życiu osobistym, jak

też i naszych wspólnot polonijnych i parafialnych potwierdzimy podstawową prawdę naszej wiary chrześcijańskiej: Chrystus Zmartwychwstał! W dzisiejszym świecie, gdzie narzucana jest społeczeństwu tzw. ideologia „poprawności politycznej”, jako uczniowie i uczennice Chrystusa potrzebujemy wzbudzać w sobie na nowo i na każdy dzień, to podstawowe przekonanie płynące z prawdy naszej wiary: Chrystusa nie można ponownie zabić, nie można przywalić w grobie choćby i największym głazem, nie można się Go pozbyć... Jako misjonarze i misjonarki przybyli z Polski - posługujący naszym wspólnotom lokalnym i polonijnym w Kościele tego kraju - pragniemy odnowić w sobie świadomość, o której mówi nam „Dokument z Aparecidy”: jesteśmy świadkami Chrystusa Zmartwychwstałego! Oby ta świadomość stawała się także udziałem naszych liderów, którzy w różnych wspólnotach parafialnych, organizacjach i grupach polonijnych starają się podtrzymywać polskie zwyczaje związane z religijnością przywiezioną z dalekiej Polski w różnych okresach docierania naszych emigrantów do Brazylii. Niech zwyczaje związane ze świętowaniem wielkanocnym nie przyćmią nam obecności żywego, zwycięskiego i chwalebego Chrystusa! Niech dzielenie się święconym jajkiem przy stole wielkanocnym, uświadomi uczestnikom uczyty paschalnej, znaczenie tego wymownego symbolu! Niech wiara odnosi zwycięstwo nad naszymi słabościami i prowadzi nas do rozpoznawania PANA, jak uczniowie w Emaus, przy łamaniu Chleba podczas sprawowanej świątecznej Eucharystii! Wszystkim Drogim: kapłanom, siostrom zakonnym, liderom oraz całej wspólnotie polonijnej życzę: błogosławionych, radosnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego!

Z darem modlitwy świątecznej i braterskim pozdrowieniem,

- Ks. Zdzisław Malczewski TChr



Boże Narodzenie 2009 r.

Czcigodny Księża Rektorze,

Niech pokój – źródło duchowej energii – umacnia Narodzony Jezus Chrystus. Niech nadchodzący rok 2010 będzie rozległym obszarem doskonalenia osobistego i społecznego, a także osiągania godności Dzieci Bożych we własnej ojczyźnie i pośród bliźnich w świecie.

Te życzenia składam wdzięczny za życzliwość, jakiej doznałem z okazji 80. rocznicy urodzin, nad którą roztoczył swe skrzydła Orzeł Biały.

Mam poczucie obowiązku wdzięcznej modlitwy.

Dziękuję za pamięć i życzenia. Z radością przyjąłem biuletyn „Echo Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii” – świadectwo życia Kościoła o polskich inspiracjach. Niech Bóg wspomaga pracom na cały Rok 2010!

+ Józef Kardynał Glemp
† Józef Kardynał Glemp

Arceybiskup warszawski senior

Rola Kościoła katolickiego w procesach globalizacji, asymilacji i homogenizacji w Ameryce Łacińskiej

Niniejszy tekst stanowi zbiór ogólnych uwag dotyczących funkcji Kościoła katolickiego w historycznym procesie integracji społecznej i kulturowej w Ameryce Łacińskiej. Zrodził się on z inspiracji i na marginesie moich wysiłków redakcyjnych nad pracą zbiorową pt. *Zbiorowości etniczne w Ameryce Łacińskiej: Odrębność czy asymilacja?*

Ameryka Łacińska jest kontynentem o wielkiej dynamice przemian politycznych, ekono-

micznych i kulturowych. Jednym z najważniejszych elementów złożonej, różnorodnej pod względem pochodzenia etnicznego żywej tkanki społecznej jest Kościół katolicki. Jest on jedną z najistotniejszych instytucji integrujących społeczności zarówno na poziomie lokalnym, parafialno-wioskowym, etniczno-wspólnotowym, jak i globalnym; państwowo-obywatelskim, narodowym i kontynentalnym.

Pluralistyczna zasada „jedności w różnorodności” znajduje w Ameryce Łacińskiej konkretne, realne i dramatyczne spełnienie. Oznacza istnienie obszarów jedności kulturowej, przestrzeni zintegrowanych społeczeństw obywatelskich, przy utrzymujących się podziałach regionalnych, etnicznych i klasowych. Sądzić więc można, że zjawisko globalizacji jako przeciwstawiane regionalizacji, stanowi po prostu przeciwny kraniec tego samego procesu mieszania się i zlewania różnego rodzaju zbiorowości o odrębnych charakterystykach socjokulturowych.

Kościół katolicki - traktowany jako uniwersalna, ponadnarodowa i ponadpaństwowa instytucja - odegrał i wciąż pełni w historycznym procesie rozwoju więzi narodowej, obywatelskiej i ogólnokontynentalnej wielką, o ile nie decydującą rolę. Z drugiej strony zaś, poprzez odwołanie się do scalającej wyznawców zasady wspólnotowości, przyczynia się w Ameryce Łacińskiej do utrzymywania więzi lokalnej: plemiennej, parafialnej czy etnicznej.

1. Religia jako element więzi

w społeczeństwach wieloetnicznych

Religia wyznacza granice nie tylko grupy wyznaniowej, ale wchodzi w skład tożsamości narodowej, rasowej czy etnicznej. Wbrew wierzeniom zwolenników „potrójnego tygla religijnego” (Herberg 1960), nie doszło w Stanach Zjednoczonych do redukcji ilości wyznań i zniesienia barier etnicznych w granicach trzech dominujących grup wyznaniowych: protestantyzmu, katolicyzmu i judaizmu. Zjawisko pluralizacji i utrzymywania odrębności religijnych jest jeszcze wyraźniejsze w przypadku nakładania się ich na zróżnicowanie rasowe. Pluralizm przestał stanowić ograniczenie czy przeciwieństwo asymilacji.

Spółeczeństwa latynoamerykańskie są w istocie rzeczy wieloetniczne, posiadają wszakże ważne i integrujące je w narody-wspólnoty obywatelskie obszary solidarności typu globalnego, państwowo-obywatelskiego oraz kulturowego. Jednym z najważniejszych rodzajów tożsamości jest religia. Procesy asymilacji prowadzą do wzrostu integracji państwowo-obywatelskiej i społecznej, pomimo utrzymujących się różnic klasowo-warstwowych.

Akulturowanie, w wyniku wysiłków Kościoła katolickiego jest w wielu krajach Ameryki Łacińskiej procesem daleko zaawansowanym, chociaż nie w pełni dokonanym. (Malczewski 1997). Zdaniem ks. Zdzisława Malczewskiego: „Aktualnie Kościół staje przed wyzwaniem ewangelizacji opartej na inkulturowaniu. Chodzi o to, aby poszukiwać dróg zbliżenia i podjęcia dialogu z kulturami Indian, Murzynów, Cyganów - które w przeszłości były miażdżone, tłumione, jak również z katolicyzmem ludowym - stającymi wobec szybkich przemian wynikających z urbanizacji i modernizacji”. (Malczewski 1998:42). Niemniej wydaje się, iż dominująca tendencja podtrzymywania, wręcz wzrostu wielokulturowości nie stanowi procesu przeciwstawnego wobec postępującej asymilacji, lecz jego uzupełniający, komplementarny wobec niego wzorzec integracji.

Katolicy stanowią w Ameryce Łacińskiej większość. Wg. danych statystycznych, ponad 88% ludności wyznaje religię rzymsko-katolicką. (Piątkowski 1999:196). Religia i Kościół katolicki w Ameryce Łacińskiej spełniają historyczną misję, mającą doprowadzić do powstania harmonijnych, wielokulturowych struktur społecznych. Droga do tworzenia nowych układów społecznej integracji wiedzie poprzez znoszenie klasowo-warstwowych barier, mających niejednokrotnie korzenie w nierówności rasowej i etnicznej.

Nowe tendencje i ruchy społeczne w latynoamerykańskim Kościele katolickim zorientowane są przede wszystkim na redukcję konfliktów i napięć społecznych, powstałych w wyniku asymetrii położenia ekonomicznego, stanowiących następstwo nierówności rasowej czy dyskryminacji politycznej. Z powodu wysiłków części teologów i duchownych, zmierzających do zniesienia dysproporcji i nierówności społecznych, Kościół katolicki w Ameryce Łacińskiej radykalizuje się społecznie, stając się popularny wśród najuboższych warstw ludności. Stąd zowie się go w ostatnich latach „Kościołem Nadziei”, zaś różne wersje „teologii wyzwolenia” wyznaczają nowe horyzonty przemian społecznych na całym kontynencie. (Brzozowski 1999:82-83, Malczewski 1998, Piątkowski 1999).

2. Kościół a odrębność etniczna

i asymilacja narodowa

W latynoamerykańskich społeczeństwach państwowo-obywatelskich występują zjawiska równoległego kształtowania się różnorodności etnicznej i rosnącej integracji narodowej. Tendencje wzrostu pluralizmu i różnorodności kulturowej zdają się teoretycznie wykluczać możliwość rozwoju integracji narodowej. W przypadku wielu społeczeństw latynoamerykańskich - zwłaszcza w ostat-

nich dekadach XX wieku - tendencje te nakładają się na siebie, stając się w większym stopniu komplementarne niż konkurencyjne. Pluralizacja nie wyklucza bowiem wzrostu integracji, o ile asymilacja nie oznacza asymilacjonizmu i przystosowania poprzez dominację jednych zbiorowości czy kategorii etnicznych nad innymi.

Dylemat odrębność czy asymilacji staje się w coraz większym stopniu problemem sztucznym, utrzymującym się właściwie w większym stopniu w obrębie niektórych ideologii, niż teorii naukowych. W sferze faktów zaś, a nie ich naukowego bądź ideologicznego odzwierciedlenia, mają miejsce w Ameryce Łacińskiej procesy, które z jednej strony prowadzą do wzrostu różnorodności kulturowej na podłożu etnicznym, z drugiej zaś jednoczące i scalające te różnorodne zbiorowości w całości o charakterze narodowym, państwowo-obywatelskim.

Procesy scalania i integracji różnorodnych pod względem składu rasowo-etnicznego społeczeństw nie stoją ostatecznie w sprzeczności z dążeniami do utrzymania własnych tradycji rodzinnych, plemiennych, etnicznych, językowych czy religijnych. Przebieg procesów integracyjnych w Ameryce Łacińskiej wskazuje bowiem na możliwość przezwyciężenia faktycznej, ideologicznej i teoretycznej sprzeczności pomiędzy asymilacją a pluralizmem społeczeństw obywatelsko-narodowych.

Z jednej strony zatem, Kościół katolicki w Ameryce Łacińskiej podejmuje wysiłki, zmierzające do utrzymania powszechności i uniwersalizmu religii, w tym światopoglądu i obrzędów, z drugiej zaś zmuszony jest do dostosowania się do wymogów lokalnych, plemiennie-tubylczych i postmigracyjno-etnicznych wspólnot parafialnych. Według sądu ks. Zdzisława Malczewskiego: „Tutejszy Kościół - poprzez posługę odważnych i poświęcających się misjonarzy - podejmuje wysiłek aby: wspólnoty tubylców miały uznane swoje prawa, ziemie wytyczone i ochraniające, ich kultury były zachowane w ramach dynamizmu, który jest ich właściwością /.../ Również wobec Indian - zgodnie z dokumentem końcowym IV Konferencji Episkopatu latynoamerykańskiego z Santo Domingo - należy podjąć ewangelizację w duchu inkulturacji. Inkulturacją Kościół pragnie objąć liturgię, a także ryty i ekspresje religijne Indian, które dają się pogodzić z jasnym odczuciem naszej wiary”. (Malczewski 1998:39).

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, w jakim zakresie Kościół radzi sobie z wymogami uniwersalistycznymi w zderzeniu z pluralistyczną,

partykularystyczną rzeczywistością społeczną i kulturową. Jednym z instrumentów dostosowania się Kościoła do zróżnicowanej struktury społecznej i etnicznej Ameryki Łacińskiej jest rozwijanie diakonatu świeckiego. Według ks. Mirosława Piątkowskiego: „Dzięki licznym diakonom stałym pochodzącym ze wspólnot lokalnych Kościoł głębiej i lepiej przenika kulturę tubylczą na terenie misyjnym tak, aby ją ubogacać, oczyszczać, a nie niszczyć, jest zarazem bliżej ludzi i jest bardziej obecny w ich życiu./.../Każda mała wspólnota ma również swoich liderów animatorów, katechetów i promotorów życia społecznego. Są oni przygotowywani w tzw. Parafialnych Centrach Animacji Wspólnotowej, lub szkołach przy Kurii Biskupiej” (Piątkowski 1999:198). Podstawowe Wspólnoty Kościelne (Comunidades Eclesiais de Base - CEBs), tworzone są w oparciu o lokalne społeczności rodzinno-plemienne. „Obecnie w Brazylii istnieje blisko sto tysięcy zorganizowanych wspólnot CEBs (podstawowych Wspólnot Kościelnych). Zrzeszają one 7-8 milionów osób. Powstają najczęściej jako grupy terytorialne, albo nawet sąsiedzkie”. (Malczewski 1998:40).

Niemniej działalność misyjna Kościoła i praca duchownych, zmierzająca do adaptacji Kościoła do wielkiej różnorodności i dynamiki substratu ludzkiego w Ameryce Łacińskiej wciąż napotyka na liczne zagrożenia oraz przeciwności. Wydaje się, że hierarchowie Kościoła, zwłaszcza Jan Paweł II doskonale zdają sobie sprawę z wyzwania, jakie stawia religii katolickiej kontynent południowoamerykański. Marcin Kula podejmując analizę dylematów etycznych, religijnych i społecznych Kościoła pyta wprost: „Zastanawiam się, jak będzie ewoluował stosunek Kościoła do innych wyznań i do społeczności niewierzących. Wszystko wskazuje na to, że świat, ku któremu zmierzamy, z jednej strony będzie coraz bardziej ujednolicony, a z drugiej każdy będzie się w nim częściej niż dziś ocierał o odmiennosc. /.../ Ciekawe, czy Kościół będzie w stanie połączyć swoją orientację misyjną z uznaniem odmienności poszczególnych ludzi i grup ludzkich” (Kula 1999:111) *Cd. w następnym numerze!*

Prof. dr hab. Tadeusz Paleczny – Uniwersytet Jagielloński



Poznajmy się ...

J. E. Biskup Czesław Stanula CSsR ordynariusz diecezji Itabuna, w stanie Bahia, 5 listopada 2009 r. uroczyście obchodził w swojej diecezji 20 lat święceń biskupich.

W imieniu wspólnoty polskich misjonarzy i misjonek oraz społeczności polonijnej w Brazylii składamy Jego Ekscelencji najlepsze życzenia:

**Masz interesującą wiadomość?
Podziel się z naszymi Czytelnikami!
Prześlij ją do rektoratu PMK!**

wiele łask Bożych w posłudze Ludowi Bożemu oraz dobrego zdrowia przez wiele, wiele lat!

Poniżej zamieszczamy życiorys Dostojnego Jubilata Biskupa Czesława Stanuli, CSsR:

Biskup Czesław, syn Stanisława i Bronisławy Furman, urodził się 27 marca 1940 r. w miejscowości Szerzyny koło Biecza. Uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Tuchowie. Natomiast maturę zdał w Toruniu. W 1956 r. wstąpił do zgromadzenia ojców redemptorystów. Studia seminaryjne odbył w Tuchowie koło Tarnowa, gdzie 19 lipca 1964 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Bezpośrednio po ich przyjęciu został skierowany przez przełożonych zakonnych do pracy misyjnej do Argentyny. Oczekiwał jednak przez blisko dwa lata na otrzymanie paszportu. W tym czasie pracował jako katecheta przy kościele św. Krzyża w Gliwicach. W Argentynie pracował jako misjonarz w prowincji Chaco (miasta: Charata i Villa Angela). Następnie pełnił posługę duszpasterską w Quilmes koło Buenos Aires. Po blisko sześciu latach pracy w Argentynie został skierowany do Brazylii z poleceniem założenia misji polskich redemptorystów w Bahia. Pracował w Bom Jesus da Lapa w stanie Bahia jako przełożony misji, proboszcz parafii i rektor Seminarium Duchownego. Przez 8 lat pełnił funkcję wikariusza generalnego diecezji Bom Jesus da Lapa. W późniejszym czasie został przeniesiony do Salvador, gdzie pełnił posługę duszpasterską w charakterze wikariusza w parafii Zmartwychwstania Chrystusa, położonej w dzielnicy Ondina. Równocześnie pracował jako profesor teologii moralnej i mariologii w Wyższej Szkole Wiary i Katechezy Lumen Christi. W późniejszym czasie pełnił jeszcze funkcje: przełożonego społeczności św. Łazarza, proboszcza tej samej parafii w Ondina, archidiecezjalnego kierownika duszpasterstwa rodzin, przewodniczącego rady kapłańskiej oraz dziekana dekanatu. 23 sierpnia 1989 r. został mianowany biskupem ordynariuszem diecezji Floresta, w stanie Pernambuco. Jako biskup ordynariusz diecezji Floresta, w regionie Konferencji Episkopatu Brazylii (CNBB) - Nordeste II przez cztery lata był odpowiedzialnym za animację życia zakonnego. Region ten obejmuje cztery stany brazylijskie (Rio Grande do Norte, Paraíba, Pernambuco, Alagoas). Ponadto był odpowiedzialnym za duszpasterstwo rodzin oraz duszpasterstwo komunikacji społecznej. W diecezji Floresta wydawał miesięcznik „Voz que clama no deserto”. Jest to pismo skierowane do wiernych diecezji i posiada charakter formacyjno-informacyjny. 7 maja 1996 r., w Ambasadzie Polski w Brasílii otrzymał krzyż komandorski orderu Odrodzenia Polski. Od 26 października 1997 r. jest biskupem

ordynariuszem w diecezji Itabuna, w stanie Bahia, gdzie również wydaje biuletyn informacyjny „Voz que clama no deserto”.

Zob.: Z. Malczewski TChr, W trosce nie tylko o rodaków. Misjonarze polscy w Brazylii, Curitiba 2001, s. 193-194.

Nominacja kolejnego biskupa o polskich korzeniach zmienia utarty obraz Polonii brazylijskiej

Ks. prałat dr Rafał Biernaski jest kolejnym biskupem - potomkiem polskich emigrantów w Brazylii. 10 lutego 2010 r. papież Benedykt XVI mianował ks. prałata dra Rafała Biernaskiego biskupem pomocniczym Archidiecezji Kurytybskiej. Ojciec św. spełnił prośbę arcybiskupa Moacyr José Vitti, który prosił o kolejnego (trzeciego) biskupa pomocniczego dla Archidiecezji Kurytybskiej liczącej ponad 2 miliony mieszkańców.

Biskup nominat urodził się 10 listopada 1955 r. w Kurytybie. W 1968 r. wstąpił do Archidiecezjalnego Niższego Seminarium pod wezwaniem św. Józefa. W 1975 r. rozpoczął studia w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium pod wezwaniem Królowej Apostołów. Filozofię studiował na Papieskim Uniwersytecie Katolickim, a teologię w Studium Theologicum w Kurytybie. 13 grudnia 1981 r. przyjął święcenia kapłańskie w rodzinnym mieście Kurytybie.

Jako kapłan diecezjalny brał udział w związku kapłańskim Schoenstatt, był zastępcą archidiecezjalnego koordynatora liturgii, ojcem duchownym w Niższym Seminarium pod wezwaniem św. Józefa i wykładowcą podczas kursu dla wychowawców seminaryjnych w Meksyku.

Następnie został skierowany do Rzymu, gdzie studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. W 2007 r. uzyskał doktorat z teologii dogmatycznej.

W ostatnich latach pracował w Kongregacji Biskupów w Watykanie, gdzie w jednej z sekcji pełnił kierowniczą funkcję.

Warto w tym miejscu nadmienić, że aktualnie w Krajowej Konferencji Biskupów Brazylii (CNBB) spotykamy pięciu biskupów Polaków: biskup Augustyn Stefan Januszewicz, OFMConv. (emerytowany ordynariusz diecezji Luziânia, w stanie Goiás. Mianowany biskupem przez papieża Jana Pawła II 29 marca 1989 r.); biskup Czesław Stanula, CSsR - ordynariusz diecezji Itabuna, w stanie Bahia. Mianowany biskupem przez papieża Jana Pawła II 23 sierpnia 1989 r.; biskup Jan Wilk, OFMConv. - ordynariusz diecezji w Anápolis, w stanie Goiás. Mianowany biskupem przez papieża Jana Pawła II 28 stycznia 1998 r.; biskup Edward Zielski - ordynariusz diecezji Campo Maior, w północnym stanie Piauí. Mianowany biskupem przez papieża Jana Pawła II 2 lutego 2000 r.; biskup Romuald Maciej Kujawski - ordynariusz diecezji Porto Nacional, w stanie Tocantins. Mia-

nowany biskupem przez papieża Benedykta XVI 2 lipca 2008 r.

Natomiast biskupów polskiego pochodzenia jest czterech: biskup Domingos Gabriel Wiśniewski CM – emerytowany ordynariusz diecezji Apucarana, w stanie Paraná. Świecenia biskupie przyjął 28 sierpnia 1975 r. w Kurytybie; biskup Izidoro Kosinski, CM – emerytowany ordynariusz diecezji Três Lagoas, w stanie Mato Grosso do Sul. Świecenia biskupie przyjął 24 lipca 1981 r. w Kurytybie; biskup Ladislau Biernaski, CM – ordynariusz diecezji São José dos Pinhais, koło Kurytyby, w stanie Paraná. Świecenia biskupie przyjął 27 maja 1979 r. w Rzymie; biskup Sérgio Krzywy – ordynariusz diecezji Araçatuba, w stanie São Paulo. Mianowany biskupem 26 maja 2004 r. przez papieża Jana Pawła II.

Należy wymienić jeszcze 3 zmarłych biskupów. Jeden był Polakiem, a mianowicie: biskup Ignacy Krauze, CM – misjonarz w Chinach. W 1933 r. został prefektem apostolskim w Shunteh. W 1944 r. papież Pius XII podniósł prefekturę apostolską do godności wikariatu apostolskiego. 23 kwietnia 1944 r. ks. Ignacy Krauze przyjął święcenia biskupie w Shunteh. Po opanowaniu Chin przez komunistów biskup Krauze był sądzony, a następnie został wyrzucony z tego kraju. Dotarł do USA, gdzie przebywał w latach 1949-52. Potem przeniósł się do Brazylii, gdzie pełnił posługę w organizowaniu nowych diecezji. Zmarł 31 sierpnia 1984 r. w Araucária koło Kurytyby.

Drugi biskup to Pedro Filipak. Mianowany przez papieża Jana XXIII ordynariuszem diecezji Jacarezinho, w stanie Paraná, święcenia biskupie przyjął 13 maja 1962 r. Jako pasterz posługiwał w tej diecezji, aż do 13 sierpnia 1991 r., czyli do chwili śmierci.

Natomiast trzeci również miał polskie korzenie: Walmor Battú Wichrowski. 25 maja 1958 r. przyjął święcenia biskupie w Santa Maria, w stanie Rio Grande do Sul. Pełnił posługę w kilku diecezjach. Zmarł 31 października 2001 r. w Porto Alegre, stolicy stanu Rio Grande do Sul.

Nowomianowany biskup Rafał Biernaski jest zatem dziesiątym biskupem (nie licząc w/w trzech zmarłych) o polskich korzeniach w Krajowej Konferencji Biskupów Brazylii (CNBB).

W związku z tą nominacją biskupią chciałbym na koniec poczynić małą dygresję do „Raportu o sytuacji Polonii i Polaków za granicą w 2009” zaprezentowanego w grudniu ubiegłego roku w naszym MSZ. Na stronie 72 tego „Raportu” znajduję zdanie: „Polonia w Brazylii nie stanowi ani istotnej siły społecznej, ani ekonomicznej czy też politycznej”. Proszę zauważyć, że społeczeństwo brazylijskie liczy około 200 milionów mieszkańców. Natomiast społeczność polonijna w tym

kraju szacowana jest na około 2 miliony osób. Polonia stanowi zatem 1% społeczeństwa Brazylii. Tutaj podaję konkretny przykład właśnie na biskupach: Krajowa Konferencja Biskupów Brazylii (CNBB) liczy ponad 450 biskupów. Biskupów o polskich korzeniach – wraz z biskupem nominatem – mamy 10! Czyli jeden procent Polonii w tym kraju powinien dać mniej więcej 5 biskupów; oczywiście statystycznie patrząc na problem. Tak więc w Kościele katolickim w Brazylii, który ma bardzo wysoki autorytet w tutejszym społeczeństwie, Polonia posiada jednak dobrą siłę... Przekroczyła – w przypadku biskupów – 100% oczekiwanej statystycznej liczby... Powoli i z biegiem czasu będę się starał konkretnie pokazać, że jednak Polonia w Brazylii coś znaczy! Tylko proszę, aby w Kraju nad Wisłą ktoś z Drogich Rodaków nie posądzał mnie o kompleks. Już wiele razy, przy różnych dyskusjach w Polsce na temat Polonii brazylijskiej, kiedy przychodziło mi bronić konkretnych faktów z życia naszej grupy etnicznej w Brazylii, to często spotykałem się z odpowiedzią, że przeze mnie przemawia kompleks! A niby dlaczego kompleks? Fakty mówią... i trzeba je przyjąć! Szukajmy wspólnie prawdy o naszych rodakach żyjących poza Krajem! Publikowane czasem ogólniki bołą... Ks. Zdzisław M.

Złoty jubileusz Ojca Euzebiusza Stanisława WARGULEWSKIEGO OFMConv.



W niedzielne po południe 14 lutego br. wybieram się ponownie do stolicy przygotowującej się do świętowania w tym roku jubileuszu pięćdziesięciolecia założenia. Celem moim jest jednak inny jubileusz.

Otrzymałem sympatyczny list i zaproszenie od Ojca Euzebiusza, franciszkanina na uroczystości jubileuszowe 50. lecia święceń kapłańskich. Okazuje się, że w tym samym samolocie, którym lecę do stolicy, znajduje się rodzony brat Ojca Euzebiusza, ks. Jan – werbista posługujący w parafii w Murici koło Kurytyby. Również świętujący w tym roku 50. lecie kapłaństwa. Poznajemy się i witamy już po wylądowaniu na stołecznym lotnisku. Czeka na nas młody Brazylijczyk - diakon franciszkanin przygotowujący się do tegorocznych święceń kapłańskich. To on zawozi nas klasztornym samochodem do jednego z miast satelickich stolicy: Novo Gama leżącym już na terenie stanu Goiás. Miasto oddalone jest od Brasília o około 40

km. Dojeżdżając do przedmieścia miasta zatrzymujemy się w dzielnicy Friburgo przy jednym z kościołów filialnych pod wezwaniem Matki Boskiej z Guadalupe. Okazuje się, że właśnie sprawowana jest Msza św. jubileuszowa Ojca Euzebiusza. Przed laty Ojciec Jubilat pełnił w tym regionie posługę proboszcza. Sprawowanie Eucharystii dobiegało końca. Wchodząc do świątyni, gdzie panował półmrok, gdyż odbywało się odtworzenie nagrań na video. Dawni parafianie w ten sposób chcieli sprawić niespodziankę Jubilatowi składając Mu życzenia i wyrażając wdzięczność za posługę pasterską. Dostrzegłem celebrysa z charakterystyczną długą brodą, przypominającego swoją postacią św. Maksymiliana M. Kolbe. Kiedy Ojciec Euzebiusz dostrzegł swojego brata i mnie, poprosił nas do prezbiterium, gdzie nas przedstawił zebranych wiernym. Kierowany moją naturalną ciekawością dyskretnie rozglądam się po ludziach wypełniających świątynię. Wśród zebranych wiernych o śniadym kolorze skóry, dostrzegam bardzo dużo dzieci i młodzieży! Po błogosławieństwie końcowym wszyscy udaliśmy się do sąsiadującego ze świątynią salonu, gdzie były przygotowane uprzednio napoje chłodzące i kanapki. Oczywiście wokół Ojca Euzebiusza zawsze była gromada dzieciaków. Jak się okazało zakonnik często sięgał ręką do głębokiej kieszeni w habicie, skąd wydobywał cukierki, sprawiając tym gestem wielką uciechę dzieciaków. Festyn na cześć Jubilata Ojca Euzebiusza po odśpiewaniu brazylijskiego „Parabéns” oraz po polsku naszego „Sto lat”, powoli się kończy. Już o późnej godzinie tego wieczoru udajemy się do klasztoru ojców franciszkanów w parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej w Novo Gama. Jest jeszcze okazja do dłuższej pogawędki z sympatycznymi braćmi Jubilatami Euzebiuszem i Janem.

Następnego dnia (poniedziałek, 15 lutego br.) po klasztornym śniadaniu udajemy się do franciszkańskiego Niepokalanowa usytuowanego w mieście Cidade Ocidental, również w stanie Goiás. Ponieważ przyjechaliśmy wcześniej, dlatego też mam czas na poznanie, nieznanych przeze mnie osób, polskich ojców franciszkanów, czy też kapłanów diecezjalnych. Jest również okazja przywitania i zamienienia kilku zdań z Biskupem Janem Wilkiem OFMConv. i Biskupem Augustynem Januszewiczem OFMConv. Ten drugi hierarcha już wygląda o wiele lepiej, aniżeli wówczas, gdy Go widziałem 19 września ubiegłego roku podczas wizyty kurtuazyjnej u Biskupa Jana w Anápolis, w stanie Goiás. Przed godziną 11,00 przybyli na uroczystość jubileuszową - z różnych stron Brazylii (jeden nawet z dalekiej Kanady) - kapłani polscy i brazylijscy przygotowują się do sprawowania Eucharystii.

W procesji udajemy się do ołtarza polowego stojącego w lasku sosnowym. Ponieważ

sanktuarium jest w remoncie, dlatego też będziemy sprawowali Mszę św. polową. Wśród kilkudziesięciu kapłanów, wielu sióstr zakonnych polskich i brazylijskich, seminarzystów franciszkańskich, osób świeckich zauważam obecnego - najwyższego przedstawiciela naszego kraju w Brazylii - ambasadora prof. dr hab. Jacka Junosza Kisielewskiego, któremu towarzyszy radca Jan Przegaliński z małżonką. Podszedłem, aby się przywitać z tak dostojnymi przedstawicielami Polski.



Uroczystą liturgię Mszy św. rozpoczyna Biskup Jan Wilk OFMConv., ordynariusz diecezji Anápolis, w stanie Goiás. Przy ołtarzu jest jeszcze trzech hierarchów tutejszego Kościoła: wspomniany wyżej Biskup Augustyn Januszewicz OFMConv. - emerytowany ordynariusz diecezji Luziânia, Biskup Adair José Guimarães - ordynariusz diecezji Rubiataba - Mozarlândia oraz Biskup Manoel Pestana Filho - emerytowany ordynariusz diecezji Anápolis.



Jak na brazylijskie warunki jest to niecodzienna uroczystość, w której uczestniczą czterech hierarchowie oraz ponad pięćdziesięciu kapłanów. Po słowach powitania i krótkim wprowadzeniu do liturgii, Biskup Jan prosi, aby Ojciec Euzebiusz przewodniczył dalej Mszy św. Z tym sympatycznym gestem ze strony hierarchy wobec kapłana jubilata spotykałem się już wiele razy w moim brazylijskim życiu.

Pierwszy polski franciszkanin przybył do Brazylii 6 września 1974 r. Był nim Ojciec Augustyn Januszewicz OFMConv. W styczniu 1975 r. dotarli kolejni ojcowie franciszkanie. Wśród nich był o. Euzebiusz Stanisław Wargulewski OFM-

Conv. Ponad 30 lat temu, właśnie ta grupa franciszkańskich pionierów, kładła podwaliny pod brazylijski Niepokalanów dzięki przychylności ówczesnego ordynariusza diecezji Anápolis Biskup Manoel Pestana Filho, uczestniczącego w uroczystości jubileuszowej Ojca Euzebiusza.

Okolicznościowe kazanie wygłosił Biskup Adair José Guimarães, który w nawiązaniu do Roku Kapłańskiego podkreślił wartość: wierności powołaniu, świadectwa życia postawy moralnej i ubóstwa w posłudze kapłańskiej Ojca Jubilata, który od wczesnych lat wywierał na nim wrażenie i pomagał w kształtowaniu jego powołania.

Wśród koncelebrujących kapłanów rolę stanowili polscy misjonarze. Spośród nich chciałbym wymienić – wspomnianego wcześniej – ks. Jana Wargulewskiego, werbistę również obchodzącego jubileusz 50. lecia kapłaństwa oraz dwóch krewnych braci-jubilatów: święcących 40. lecie posługi kapłańskiej księży: Janusza Orłowskiego i Mariana Ustaszewskiego.



Od prawej: Ambasador Jacek Junosza- Kisielewski, Radca Jan Przeglaliński z małżonką

Pod koniec sprawowanej Eucharystii, jak przy takiej szczególnej i nie częstej rocznicy, składano życzenia Dostojnemu Jubilatowi Ojcu Euzebiuszowi. Przemawiał Biskup Augustyn, prowincjał franciszkanów, rektor PMK, ambasador Polski. Przedstawiciel Państwa Polskiego w swoim wystąpieniu złożył gratulacje i podziękowanie Ojcu Euzebiuszowi za posługę misyjną. Przedstawiciel naszej Ojczyzny, korzystając z okazji, złożył również wszystkim polskim misjonarzom i misjonarkom podziękowanie za dawanie świadectwa polskim wartościom narodowym i kulturowym w środowisku brazylijskim.

Po blisko trzygodzinnej Eucharystii sprawowanej w upalnej, słonecznej pogodzie, ojcowie franciszkanie podjęli wszystkich uczestników uroczystości jubileuszowej uroczystym obiadem. Podczas posiłku mieliśmy możliwość dłuższej, rodaków i misjonarzy rozmowy w naszej ojczystej mowie. Dla mnie była również okazja do bliższego poznania kolejnych naszych bohaterskich misjonarzy i misjonarek, którzy z miłością i ewangelicznym oddaniem pełnią posługę w dynamicznym i młodym Kościele Brazylii.

Pod koniec biesiady franciszkańskiej, jedna z naszych polskich siostr zaskoczyła nas zapytaniem, czy mamy ochotę na szarlotkę i sernik? Któżby z doświadczonych imigrantów – misjonarzy odmówił takim delicjom? Siostra o samarytańskim sercu przyniosła nam smakołyki przygotowane z takim oddaniem polskich serc i rąk siostrzanych na ucztę jubileuszową! Czy ktoś w dalekiej Polsce może zrozumieć, jak specyficznym pełnym wzruszenia przeżyciem dla misjonarza jest taki rarytas? Myślę tutaj nie tylko dla wartości smakowych... To coś więcej...

Powracałem do Kurytyby z Cidade Ocidental i Brasília z uczuciem wielkiej radości, satysfakcji, jako Polak i misjonarz zarazem. Patrząc na wielkie zaangażowanie polskich franciszkanów w ewangelizację Brazylijczyków, dostrzegając widoczne owoce tej ich pokornej i oddanej służby w postaci licznych powołań, można powiedzieć, że ich wybór Brazylii na teren misyjny był opatrnościowy! Franciszkanie pragnęli wyrazić Bogu wdzięczność za beatyfikację Ojca Maksymiliana Marii Kolbe wybierając ten kraj na miejsce posługi. Za to ewangeliczne oddanie się ludowi brazylijskiemu Bóg im błogosławi przez Niepokalaną i za wstawiennictwem, ich współbrata zakonnego, św. Maksymiliana.

Ks. Zdzisław M.

Warto wiedzieć ...

➤ **Polonijny znany adwokat z Kurytyby José Lucio GLOMB** (posiadający dwie kancelarie adwokackie w Kurytybie i São Paulo) w dniu 17 stycznia br. został wybrany na trzyletnią kadencję (2010-2012) prezesem Stowarzyszenia Adwokatów Brazylii (OAB) na stan Paraná. Na terenie wspomnianego stanu jest 37 tysięcy adwokatów. Stowarzyszenie, któremu przewodzi José Lucio Glomb, posiada do dyspozycji 24 miliony reais (ponad 12 milionów dolarów amerykańskich). Suma ta pochodzi ze składek adwokatów należących do OAB.

➤ **Przedstawicie Polonii brazylijskiej** (urodzony 11 maja 1948 r. w Rio de Janeiro) Enrique Ricardo LEWANDOWSKI został mianowany 9 marca br. przez prezydenta Luiz Inácio Lula da Silva prezesem Najwyższego Trybunału Wyborczego Brazylii (*Tribunal Superior Eleitoral*). Od marca 2006 r. Lewandowski był ministrem Najwyższego Trybunału Federalnego Brazylii (*Supremo Tribunal Federal*). Według brazylijskiego prawa tylko minister Najwyższego Trybunału Federalnego może zostać prezesem Najwyższego Trybunału Wyborczego.

90 lat dyplomacji polskiej w Brazylii

Pierwsze poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylii przybyło do Rio de Janeiro w dniu 27 kwietnia 1920 roku na pokładzie angielskiego statku. Pierwszy skład personalny poselstwa przedstawiał się następująco: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny - hrabia Ksawery Orłowski,

sekretarz poselstwa - dr Ignacy Szmid, attaché - Jerzy Warchałowski, odpowiedzialny za wydział konsularny przy poselstwie - Kazimierz Reychman. Pierwszy minister pełnomocny Rzeczypospolitej był uroczysto witany przez przedstawicieli Brazylii oraz kolonii polskiej. Z chwilą otwarcia poselstwa polskiego w Rio de Janeiro - jak zauważa ks. Ignacy Posadzy - „od razu podniosło się znaczenie kolonii polskiej. Przedtem Brazylijczycy mawiali często: 'Polska bez sztandaru nic nie znaczy'. Teraz poczęto Polaków więcej poważać”. Poseł Ksawery Orłowski wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Brazylii Epitácio da Silva Pessoa w dniu 27 maja 1920 roku.

Z. Malczewski TChr, *Obecność Polaków i osób polskiego pochodzenia w Rio de Janeiro*, Lublin 1995, s. 140.

Dyrektorium duszpasterstwa emigracyjnego

W Warszawie odbyło się 12 lutego br. spotkanie Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Polonii. Po raz pierwszy przewodniczył mu nowy delegat episkopatu ds. duszpasterstwa emigracji, bp Wojciech Polak. Gremium kontynuowało prace nad tzw. dyrektorium duszpasterstwa emigracyjnego.

Jak wyjaśnił bp Polak, dyrektorium będzie swego rodzaju vademecum duszpasterstwa emigracyjnego, które wskaże ogólne ramy programowe dla tego duszpasterstwa. „Trzeba zawsze pamiętać, że patrzymy na tę sytuację z polskiego punktu widzenia i jako Kościół w Polsce nie jesteśmy uprawnieni do wydawania dyrektorium duszpasterstwa emigracji dla danego Kościoła, np. w Anglii – powiedział bp Polak. – Takie dyrektoria istnieją i mają je poszczególne Kościoły, ponieważ pierwszym odpowiedzialnym za duszpasterstwo emigracji jest biskup danego Kościoła”. Podczas spotkania Komisja zapoznała się także z wynikami ankiety przeprowadzonej we wszystkich ośrodkach duszpasterstwa polonijnego.

Za: www.episkopat.pl

Polscy misjonarze w Amazonii przyjmują relikwie św. Jana Bosko

Relikwie św. Jana Bosko przybyły do brazylijskiej Amazonii. Od 18 do 27 lutego br. urna z relikwiami założyciela salezjanów odwiedziła wszystkie placówki związane z misyjną pracą salezjanów w Amazonii. W piątek 26 lutego relikwie gościły w parafii Chrystusa Króla w Manaus prowadzonej przez polskich misjonarzy *fidei donum*: ks. Grzegorza Paderewskiego (z diecezji pelplińskiej) i ks. Jarosława Piaseckiego (diecezja wrocławska). Dwa lata temu z ogromnej salezjańskiej parafii św. Józefa Robotnika została wydzielona nowa parafia, ponieważ brakuje powołań wśród salezjanów do jej objęcia zostali zaproszeni polscy misjonarze *fidei donum*. Parafia Chrystusa Króla mając salezjańskie korzenie z ogromną radością przyjęła relikwie św. Jana Bosko. Przy urnie z relikwiami założyciela salezjanów została odprawiona Msza św. której przewodniczył proboszcz parafii ks. G. Paderewski. Mimo popołudniowej godziny i deszczu kościół zapełnił się dziećmi, młodzieżą i osobami starszymi pragnącymi oddać hołd świętemu który założył

zgromadzenie uczące ich podstaw wiary i ukazującą miłość Boga w każdej osobie. Ks. Paderewski przy relikwiah św. Jana Bosko przytoczył list świętego do młodych, w którym napomina młodzież aby chroniła się przed zakusami diabła. „Jedną z tych pokus jest postrzeganie Kościoła jako smutnego miejsca którego młodzież powinna unikać. Św. Jan Bosko wskazuje, również dla dzisiejszej młodzieży, że Bóg jest radością i tą radością trzeba dzielić się z bliźnim” apelował ks. Paderewski do zgromadzonych wiernych.

Podczas wizyt relikwii w poszczególnych parafiach, salezjańskich domach i szkołach odbywają się zarówno modlitwy wspólnotowe jak i osobiste. Każdego dnia tysiące wiernych przybywa aby pomodlić się przy doczesnych szczątkach „świętego młodych”.

Pielgrzymka relikwii św. Jana Bosko odbywa się z okazji przygotowań do dwusetnej rocznicy urodzin Dom Bosco (1815 – 2015). Ideą pielgrzymki relikwii świętego jest dotarcie do salezjańskich wspólnot znajdujących się w 129 krajach świata. W związku z tym został wykonany i zaprojektowany przez włoskiego architekta Gianpiero Zonco relikwiarz. Jest on wykonany z aluminium, brązu i kryształu. Pięć podpór urny zdobią portrety młodych ludzi z pięciu kontynentów, wyrzeźbione przez Gabriele Garbolino. Znajduje się na niej także emblemat zgromadzenia salezjanów, które w tym roku obchodzi swoje 150-lecie, oraz dewiza ks. Bosko: „Da mihi animas, cetera tolle” (Daj mi dusze, resztę zabierz). Relikwiarz mierzy 253 cm długości, 100 cm szerokości, 132 cm wysokości i waży 530 kg. W jego wnętrzu została umieszczona sylwetka św. Jana Bosko podobna do tej złożonej w relikwiarzu w bazylice Matki Bożej Wspomożycielki w Turynie. W piersiach figury został złożony relikwiarz zawierający prawą rękę świętego. Relikwiarz został poświęcony 25 kwietnia 2009 roku w salezjańskiej bazylice Matki Bożej Wspomożycielki w Turynie.

Pierwszym etapem pielgrzymki był włoski region Lacjum. Następnie pod koniec czerwca ubiegłego roku rozpoczęła się pielgrzymka przez Amerykę Łacińską. 1 marca kończy się brazylijski etap pielgrzymki relikwii, które zostaną przekazane salezjanom w Boliwii. W listopadzie 2010 r. relikwie dotrą do Azji i Oceanii, a w grudniu 2011 r. do Afryki. W maju 2012 r. ma się rozpocząć europejska część pielgrzymki relikwii. Zakończenie pielgrzymki planowane jest na 31 stycznia 2014 r. w liturgiczne wspomnienie założyciela salezjanów.

Ks. Artur Karbowy SAC

Sponsorami tego numeru „Echa” są:
Ks. prałat Czesław ROSTKOWSKI
z Brasílii - DF, O. Euzebiusz S. WARGULEWSKI OFMConv., O. dr Mieczysław TLAGA OFMConv. z Cidade Ocidental - GO. Czcigodnym Ofiarodawcom składamy staropolskie i serdeczne
Bóg zapłać!

Chcesz wesprzeć wydawanie „Echa Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii? Złóż swoją ofiarę na konto w banku Itaú, agencja: 3812, numer konta: 08638-1.

Misja redemptorystów w stanie Bahia

(III część)

Kilka słów o pierwszych misjonarzach (1972 - 1973)

O. Czesław Stanuła

Nominacja o. Czesława Stanuli na superiora Misji zadecydowana została przez Zarząd Prowincji Warszawskiej i zaaprobowana przez Zarząd Generalny w Rzymie, gdyż z objęciem sanktuarium i parafii Bom Jesus da Lapa rodziła się nowa jednostka Zgromadzenia – Misja (Regia) Redemptorystów w Bahii. O. Czesław liczył wówczas 32 lata. Wybór o. Czesława na to stanowisko był szczęśliwy i dobrze przemyślany. Okazał się on opatrznościowy w trudnych warunkach początkującej Misji brazylijskiej. O. Czesław Stanuła, jako optymista i pełen zapału, mając już ponad pięcioletni staż duszpasterski w Argentynie, zabrał się z wielkim entuzjazmem do pracy i pomimo piętujących się trudności nigdy mu nie zabrało inwencji, sił duchowych i zaufania Bogu. Cechą charakterystyczną pierwszych lat misyjnej działalności polskich redemptorystów w Bahii była jedność i współpraca wszystkich w wielkim dziele apostołskim.

O. Łukasz Kocik, gdy przybył do Brazylii był najstarszym ze wszystkich, liczył bowiem 40 lat. Miał już doświadczenie duszpasterskie z Polski, gdyż jako kapłan pracował tam przez 14 lat w trudnych warunkach na Ziemiach Odzyskanych, odbudowując zrujnowane kościoły i starając się konsolidować wspólnoty kościelne. O. Łukasz odznaczał się wielką dokładnością w wykonywaniu swoich obowiązków oraz stuprocentową wiernością Magisterium Kościoła, nie ulegając żadnym modnym hasłom, które pojawiały się w teologii i praktyce duszpasterskiej Kościoła w Brazylii.

Będąc jeszcze w Polsce, gdy dowiedział się, że jego kandydatura na misję do Brazylii została przyjęta, zakupił księgę i zaczął pisać kronikę, którą prowadził w miesiącach przygotowania do wyjazdu, w czasie podróży i potem w Brazylii. Dzięki o. Łukaszowi mamy dokładne wiadomości oraz wielkie bogactwo szczegółów o początkach Misji brazylijskiej. Miał on swoją wizję rzeczywistości, nieraz bardzo osobistą, surową i krytyczną, która przejawia się w jego kronikach i w licznych publikacjach o charakterze historycznym. Jako ekonom o. Łukasz pracował z wielkim poświęceniem, starając się za wszelką cenę o zabezpiecze-

nie patrymonium sanktuaryjnego, czego inni ekonomowie nie zdołali potem dopilnować. Był budowniczym, pracowitym zbieraczem materiałów historycznych, entuzjastą przyszłego muzeum w Bom Jesus da Lapa... Był jednym z filarów Misji Redemptorystów w Bahii.

O. Franciszek Deluga miał charakter spokojny, był raczej małomówny, ale był wielkim przyjacielem wszystkich. Dla każdego miał czas i darzył wszystkich szacunkiem i przyjaźnią. Gdy przybył do Brazylii liczył 37 lat. Zdrowotnie był raczej delikatny, ale zdołał się zaadaptować w trudnych klimatycznie warunkach stanu Bahia. Jego charakter i sposób bycia zaskarbiał mu wielkie przywiązanie wszystkich. W pierwszych czterech latach pobytu w Brazylii pracował w sanktuarium i w parafii Bom Jesus da Lapa, potem zaś w bardzo wielu innych placówkach, zostawiając wszędzie zastępy przyjaciół. We wspólnocie zakonnej był również bardzo ceniony i lubiany, gdyż był pobożny, obowiązkowy, ale też radosny, wnosząc atmosferę spokoju i braterstwa.

O. Tadeusz Mazurkiewicz, gdy przyjechał do Brazylii liczył 31 lat. Silny, wysportowany, miał zdrowie bardzo dobre. Posiada on mocny i zdecydowany charakter, dzięki czemu stał się zdecydowanym bojownikiem o sprawiedliwość społeczną, stawiając czoła „wielkim tego świata”. Lata siedemdziesiąte i początek osiemdziesiątych były ogromnie trudne dla biednego ludu w Brazylii z powodu wołających o pomstę do nieba niesprawiedliwości społecznych. O. Tadeusz będąc duszpasterzem wiejskiego ludu stanął w jego obronie, wystawiając się na pomówienia, donosy, a nawet na niebezpieczeństwo utraty życia. Bardzo wiele w tamtych czasach pomógł ludowi wiejskiemu, dlatego też jest on niezmiernie ceniony przez setki i tysiące mieszkańców wiosek w parafii Bom Jesus da Lapa.

Co więcej, o. Tadeusz posiada niezwykłą pamięć wzrokową i łatwość zapamiętania imion i nazwisk. Dlatego w krótkim czasie poznał setki osób, ich krewnych, sąsiadów, co mu zaskarbiło ogromną sympatię i uznanie. Duszpasterskie odwiedziny wiosek, jakie o. Tadeusz odbywał co kilka miesięcy, zatrzymując się w szeregu wiosek po kolei w ciągu tygodnia lub nawet dziesięciu dni, były dla ludzi wielkim wydarzeniem. O. Tadeusz służył dzieciom, bo zawsze miał dla nich dobre słowo, pokazywał im różne „magiczne” sztuki, a czasem miał nawet dla nich cukierki. Zresztą o. Tadeusz potrafił z łatwością wchodzić w relacje ze wszystkimi, zwłaszcza ze starszami, chorymi itp. Inną charakterystyką o. Mazurkiewi-

cza jest, że zawsze ma on czas na wszystko. Dlatego w dawnych czasach całe nabożeństwo na wiosce trwało nieraz nawet trzy godziny, ku zadowoleniu zgromadzonego ludu, który też się nie spieszył, bo miał do dyspozycji cały dzień. Organizował grę, zawody i mecze piłki nożnej, czym sobie zjednywał dorosłych chłopaków.

O. Józef Danieluk, gdy przybył do Brazylii liczył 30 lat. Cieszył się dobrym zdrowiem i odpornością na napotkane trudności materialne i klimatyczne. Ma on charakter spokojny, zrównoważony. W czasie gdy odwiedzał wioski (a czynił to zwykle razem z o. Mazurkiewiczem) był również bardzo ceniony przez wszystkich. Był dobrym kaznodzieją; opanował, jak wspomniałem, bardzo dobrze język portugalski, toteż wierni bardzo go cenili za piękne homilie i kazania. Był przykładnym, pobożnym kapłanem, który wnosił do wspólnoty spokój, radość i dobre samopoczucie.

We wspólnocie był dobrym, bezkonfliktowym współbratem, a także towarzyszem wypraw na łowienie ryb, co było w tamtych latach bardzo dobrą rozrywką i odpoczynkiem. Będąc bardzo praktycznym i uzdolnionym technicznie, potrafił naprawić wiele aparatów, motorów i innego sprzętu, czego wówczas w starych ruderach nie brakowało. Zresztą cały sprzęt, jak samochody, czy łódka motorowa, która służyła do obsługi wioszek nad brzegiem rzeki pozostawiały wiele do życzenia. O. Józef nie mógł znieść, żeby coś było zepsute i starał się zaraz naprawić. Dlatego nawet później, gdy już pracował w Salwadorze, był zapraszany do Lapy, żeby naprawić popsute aparaty i sprzęty.

Niebezpieczne złudzenia, to jedna z większych trudności w odkryciu i realizacji powołania misjonarza. Tak sformułował je o. Tadeusz Pawlik po roku pobytu w Brazylii (3.04.1977 r.). Po ponad trzydziestu latach nadal są one bardzo aktualne, dlatego publikujemy refleksję na ich temat: „Wielu młodych kapłanów i seminarzystów podejmując decyzję wyjazdu na misję zagraniczne, może działać w niejednym wypadku pod wpływem fałszywych złudzeń, czy wybujałego idealizmu. Jakie to mogą być złudzenia?

1. Pojadę na misję zagraniczne, gdyż ludzie tam czekają na mnie. Przekonanie to może być prawdziwe, lecz może być także fałszywe, w zależności od interpretacji. W jakim sensie czekają? Nie w tym sensie, że gdy przyjadę, to mnie wszyscy będą witać i rzucać kwiaty pod nogi, czy też okazywać od razu swoją przyjaźń i wdzięczność za to, że przyjechałem... Ludzie, do których

przyjeżdża misjonarz, konkretnie tutaj w Bahia, to ludzie żyjący w ogromnej biedzie materialnej i ubóstwie duchowym. Ludzie, którzy nie wiedzą, że istnieje lepsze życie, godne człowieka. Stąd nic dziwnego, że oni nie są zdolni do oceny wartości, które reprezentuje misjonarz i które chce im przekazać. Wręcz przeciwnie, w swoim prymitywnym sposobie myślenia potraktują go jako kupca czy handlarza wyzyskiwacza, który przyjechał tutaj, aby na nich zarobić. Stąd misjonarz nieraz usłyszy wiele przykrych zwrotów pod swoim adresem. Oprócz tego jest zawsze dla nich CUDZOZIEMCEM, który 'najechał ich kraj'.

Z drugiej strony na pewno czekają na misjonarza, gdyż Dobra Nowina ma być głoszona wszystkim i oni podświadomie czują głód Ewangelii. Budzenie w tutejszym człowieku świadomości lepszego życia, pomoc na polu materialnym i duchowym, szczerze oddanie się ludziom, budzi u wielu zaufanie i przywiązanie do misjonarza, ale u innych rodzi często nieuczciwe komentarze na jego temat. Oczywiście jest to praca bardzo żmudna, prawie niewidoczna i może zawocuje dopiero w następnym pokoleniu.

2. Pojadę tam, to więcej zrobię. – Złudzenie! Wyniki pracy dla Królestwa Bożego są nieuchwytnie, nie da się ich ująć w liczby, czy statystyki. Na pewno Królestwo Boże nie jest większe przez fakt, że ochrzciliśmy 100 osób czy założyliśmy tyle a tyle instytucji kościelnych. Królestwo Boże wzrasta od wewnątrz. Jego wzrost dokonuje się w sercu człowieka. 'Królestwo Boże jest w was' powiedział Chrystus. Człowiek powinien ciągle przybliżać się do ideału jakim jest dla nas Jezus Chrystus. Nigdy nie wiadomo, kto przyczynił się więcej do wzrostu Królestwa i zakonnicą składająca cichą, nikomu nieznaną ofiarę ze swojego życia za kratami klauzury, czy chory znoszący cierpliwie swój ból przez wiele lat, czy misjonarz przemawiający do tłumów w katedrach wielkich miast, czy też kapłan katechizujący małą grupkę ludzi w kościółku z błota w buszu Afryki czy Brazylii.

3. Wreszcie trzecie złudzenie: próba ucieczki od rzeczywistości. Nie ulega wątpliwości, że praca księdza w Polsce jest pracą bardzo trudną. Wdzierający się ateizm teoretyczny i praktyczny, przesadny racjonalizm, wybujały krytycyzm pod adresem Kościoła, nierzadko trudności ze środowiskiem, w którym pracuje, mogą prowadzić do zniechęcenia i chęci ucieczki w inną, wymagowaną rzeczywistość. Pojadę w busz, będę tam uczył prostych ludzi pacierza i katechizował; będę wolny od problemów, których nie

jestem zdolny rozwiązać. Kto by tak myślał, wpadnie z deszczu pod rynnę. Tutaj właśnie spotka problemy jeszcze trudniejsze do rozwiązania. Pacierz tutaj ludzie umieją prawie tak jak w Polsce. Domagają się natomiast rozwiązania sprawy społeczne. Jak mówić o kochającym Bogu do ludzi, którzy cierpią głód? Jak trafić do człowieka, który jest zupełnie nieczuły na wyższe wartości? Który ma tylko potrzeby biologiczne na poziomie zwierzęcym? Co zrobić zresztą żebraków i głodujących dzieci, którzy dosłownie dzień w dzień i w każdej chwili biegają za księdzem z wyciągniętymi rękami wołając: Ojczy, daj mi chleba. daj mi pieniądze, daj mi lekarstwo, kup mi zeszyt... Skąd wziąć tyle, aby zaspokoić wszystkich? Czy jałmużna rozwiąże problem? To wszystko mocno uderza w psychikę misjonarza, który przyjechał z kraju o całkowicie innej bądź co bądź strukturze.

Wybierając się na misję, lepiej z góry zrezygnować ze wszelkich sukcesów, uznania, nawet ludzkiej satysfakcji ze swej pracy. Misjonarz uczestniczy w życiu i misji Tego, który 'uniżył samego siebie, przyjąwszy postać sługi' (Flp 2,7). Przykładem i wzorem misjonarza może być św. Franciszek z Asyżu, który dla Chrystusa porzucił dosłownie wszystko... i, aby przewyciężyć w sobie naturalną odrazę do człowieka cierpiącego, całował ropiejące rany chorego, w którym widział Chrystusa. Wydaje się, że tylko takie podejście może uchronić każdego pracownika Królestwa Bożego od niepotrzebnych rozczarowań, zgorzknień, frustracji, które są czymś bardzo niebezpiecznym w naszym życiu. I tylko takie podejście może zapewnić prawdziwą radość i być źródłem twórczego optymizmu.

Pięciu współbraci redemptorystów, którzy 1-go stycznia 1973 roku podjęli się pracy misyjnej w Bom Jesus da Lapa, skoncentrowało swoje wysiłki na obsłudze parafii miejskiej, która liczyła wówczas około 12 tysięcy i blisko 40 wiosek po obydwu brzegach rzeki św. Franciszka. Każdego roku wspólnota mobilizowała się, żeby sprostać pracy duszpasterskiej w sanktuarium, gdzie gromadziły się wielkie rzesze pielgrzymów.

W styczniu 1974 roku przybył do pomocy o. Tomasz Bulc, do którego o. Czesław Stanula półtora roku wcześniej pisał: „Będiesz filarem przyszłej Wiceprowincji” - co okazało się prawdą w pełnym tego słowa znaczeniu. Po nauczaniu się języka portugalskiego stanął on do pracy z właściwym sobie zapałem.

Dwa lata później, w styczniu 1976 roku przybył obiecany już dość dawno o. Tadeusz Pawlik, który miał duże doświadczenie w pracy

nad młodzieżą, oddając się duszpasterstwu młodzieżowemu w Polsce przez okres 10 lat. Kilka miesięcy po nim dołączył do grupy misyjnej w Bom Jesus da Lapa o. Franciszek Micek, który po dziesięciu latach pracy w Argentynie, w Wiceprowincji Resistencia, poprosił o przeniesienie do Bahii. Jeszcze w latach siedemdziesiątych (1978) przybył z Polski o. Kazimierz Zymuła, który po latach doświadczenia misjonarskiego w Polsce, chciał oddać usługi Misji w Bahii.

W ten sposób grupa misyjna w Bahii liczyła już dziewięciu członków. Wszyscy byli Polakami, rozpiętość wieku nie była zbyt duża, tak że był to okres bardzo dobry dla pracy misyjnej, czas, kiedy się krystalizowały priorytety naszej działalności ewangelizacyjnej w Bahii.

Praca, jak można sobie wyobrazić, była bardzo trudna ze względu na początkowe bariery językowe, kulturowe i narodowościowe w tym jeszcze nie znanym środowisku.

Pierwsza grupa polskich redemptorystów w Bom Jesus da Lapa mieszkała w lepiance (wybudowanej na początku XX stulecia), którą odziedziczyli po redemptorystach holenderskich. Warunki mieszkaniowe były bardzo trudne. W porze deszczowej dach przeciekał i trudno było uchronić książki, łóżko i wszystko inne przed zmoczeniem. W porze suchej warstwa kurzu pokrywała wszystkie przedmioty, gdyż nie było sufitu, a dach był dziurawy. Szczury były ogromną plagą w starych ruderach, nawet w ciągu dnia przechadzały się po domu...

Przystąpiono zatem do budowy nowego domu, po załatwieniu niekończących się formalności z nabyciem kawałka przylegającego terenu, pozwoleniem na budowę itd. Niektórzy współbracia mieszkali w części starego domu, która nie musiała być zburzona, przy budowie nowego; inni natomiast zamieszkali w domku sanktuaryjnym przy grocie Zmartwychwstania (na byłym cmentarzu, który został przeniesiony).

Ideał misyjny, jakim zapalona była wspólnota misji w Bahii pozwalała na przewyciężenie wszystkiego. Po trzech latach budowy (1975-1978), dom został oddany do użytku. Zburzono resztki starych budynków i na ich miejscu powstał ogród, dający przynajmniej trochę zieleni i kwiatów, a który w naszym klimacie wygląda na małą oazę.

O. Franciszek Micek, CSsR

Misje to sprawa Miłości

Jak wesprzeć misjonarzy? Modlitwą i uczynkami pokutnymi, a także misyjną jałmużną

– zachęcał do tego Biskup Wiktor Skworec, przewodniczący Komisji ds. Misji. 28 lutego br. po raz kolejny przeżywano w Kościele w Polsce Niedzielę „Ad Gentes”.

Ponad 2.100 polskich misjonarzy pracuje w 94 krajach świata. „Oni potrzebują naszej solidarności, która jest znakiem Bożego błogosławieństwa i więzi z Kościołem lokalnym, który ich posłał” – wyjaśniał Biskup Skworec. To dlatego w II Niedzielę Wielkiego Postu Kościół w Polsce zorganizował Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami. Do wszystkich parafii w Polsce zostały rozesłane materiały liturgiczne i katechetyczne.

Zgodnie z decyzją Konferencji Episkopatu Polski do puszek w kościołach i kaplicach w całym kraju była zbierana ofiara na rzecz Dzieła Pomocy „Ad Gentes”. Jest ono jedną z agend Komisji Episkopatu Polski ds. Misji.

„Zebrane ofiary pomogą misjonarzom realizować dzieła ewangelizacyjne i humanitarne” - tłumaczył ks. Marek Gałuszka, dyrektor Dzieła Pomocy. Za pieniądze z ubiegłorocznej zbiórki w II Niedzielę Wielkiego Postu (8 III 2009 r.), udało się sfinansować 124 projekty. (...) Nawiązując do tegorocznego roku duszpasterskiego („Bądźmy świadkami Miłości”), przewodniczący Komisji ds. Misji podkreśla, że dawanie świadectwa Miłości przez misjonarzy polega przede wszystkim na głoszeniu Słowa i udzielaniu sakramentów, wspieraniu integralnego rozwoju człowieka poprzez edukację, ochronę życia i zdrowia oraz promowanie sprawiedliwości i pokoju. „Oddanie się temu dziełu wymaga od nich autentycznego pokochania tych, do których zostali posłani, całkowitego oddania się im” – mówi Biskup Skworec.

(...) Dzieło Pomocy "Ad Gentes" zostało powołane przez Konferencję Episkopatu Polski i erygowane 3 października 2005 r. dekretem przewodniczącego KEP, Arcybiskupa Józefa Michalika. Jego celem jest wspieranie polskich misjonarzy w realizacji ich misji oraz charytatywnej, społecznej i kulturowej na terenach misyjnych, a także gromadzenie i upowszechnianie informacji o działalności misjonarzy polskich i animacja misyjna w Polsce.

Za: www.episkopat.pl

**Konkurs dla Misjonarzy i Misjonek
na wspomnienie przeżyć polonijnych i misyjnych
pod honorowym patronatem
J. Em. Kard. Józefa Glempa,
Prymasa – Seniora**

Przypominamy: tekst zawierający wspomnienia winien się mieścić w granicach 10-15 stron maszynopisu. Czcionka: Times New Roman 12. Format papieru A 4. Wspomnienia można przysyłać tradycyjną pocztą (wydruk tekstu plus zapis na dyskietce w Word) lub elektronicznie na adres rektoratu PMK. Na najlepsze wspomnienia czekają interesujące nagrody. Przykładowo: 2 bilety lotnicze na przelot w Brazylii oraz inne interesujące nagrody. Ostateczny termin nadsyłania wspomnień: 31 grudnia 2010 r.

**Powstaje Wielka Encyklopedia
Polonii Świata**

Z inicjatywy prof. zw. dra hab. Zbigniewa Piaska, z Politechniki Krakowskiej (m. in. Korespondenta Zagranicznego na Polskę ds. nauki i techniki - Polish American Chamber of Commerce of Florida and Americas, członka honorowego Stowarzyszenia Polsko Amerykańskich Inżynierów) powstaje kolejna encyklopedyczna praca Wielka Encyklopedia Polonii Świata. Ludzie sukcesu. Encyklopedia „Ludzie sukcesu” ma na celu promocję Polski, Polonii i Polaków w jak najszerszym zakresie. Autor planuje rozprawadzać wydanie autorskiej encyklopedii do ambasad i konsulatów polskich oraz do bibliotek narodowych w świecie. Zakres tematyczny encyklopedii obejmować będzie Polaków żyjących poza krajem, którzy osiągnęli sukces zawodowy, naukowy, sportowy, społeczny, artystyczny, i in. w kraju osiedlenia. Pragnieniem autora, doceniającego rolę Polonii w duszpasterstwie i misjach katolickich w świecie, jest również przedstawienie dorobku w tej dziedzinie polonijnych osiągnięć.

Autor pragnie opublikować biogramy /możliwe są również foto/ osób duchownych i świeckich zaangażowanych w duszpasterstwo polonijne i misje katolickie w świecie, zachęcając tym samym do uczestnictwa w przygotowywanej encyklopedii.

Z wyrazami szacunku:

- Prof. zw. dr hab. Zbigniew Piasek - Sekretarz Generalny Światowego Stowarzyszenia Dziedzictwa Kulturowego Polonii

- Ks. prof. dr hab. Jerzy Koperek - Honorowe Członkostwo SDKP

Informacja: Zainteresowanym tą publikacją rektorat PMK udostępni szczegółowe wymagania edytorskie.

Biuletyn „Echo Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii” został przygotowany do druku w Chałupniczej Oficynie Komputerowej ZM w Kurytybie. Nakład 450 egz. PMK nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów autorskich. Zezwala się na dokonywanie przedruków pod warunkiem podawania źródła. Materiały do publikacji przysyłać na adres siedziby rektora PMK: Rua Guilherme Ihlenfeldt, 1037 82620-035 Curitiba - PR lub na adres elektroniczny: revista@polonicus.com.br; zdzislawm@msn.com
www.tchr.org/pmkcuretiba